

Trybunał Koronny Lubelski

W 1578 roku sejm walny warszawski powołał do życia najwyższą instancję rządową noszącą odtąd nazwę *Iudicium Ordinarium Generale Tribunalis Regni*.

Uchwalona równocześnie ordynacja Trybunału określiła kompetencje nowego sądu, którymi objęte zostały sprawy cywilne rozsządane w sądach ziemskich, grodzkich, podkomorskich, komisarskich i wiecowych, sprawy karne według kompetencji sądów grodzkich, a także sprawy starostów i urzędników grodzkich winnych naruszenia prawa przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości.

W kompetencji sądów królewskich, tj. zadwornego i sejmowego, pozostały sprawy dóbr ziemskich królewskich, miast królewskich oraz skarbu.

Terytorialnie podlegała Trybunałowi początkowo tylko Korona bez Prus. Z biegiem lat sąd ten objął swym zasięgiem województwa pruskie, a także południowo-wschodnie: braclawskie, wołyńskie, kijowskie i czernichowskie. W 1581 roku dla Litwy utworzono Trybunał pod nazwą Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego z siedzibą w Wilnie.

Sędzili w Trybunale sędziowie zwani deputatami. Wybierani byli corocznie na sejmikach wojewódzkich zwanych deputackimi, które według ordynacji trybunalskiej miały swój stały termin i odbywały się we wrześniu. Liczba deputatów sięgała około 50 osób.

Na siedzibę sądów trybunalskich wyznaczono Piotrków i Lublin. W Piotrkowie sądzono sprawy z terenu Wielkopolski i Mazowsza, tj. z województw: poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, brzeskiego, inowrocławskiego, mazowieckiego, płockiego, rawskiego oraz z ziemi wieluńskiej i dobrzyńskiej. W Lublinie orzekano sprawy z województw małopolskich: krakowskiego, sandomierskiego, ruskiego, podolskiego, podlaskiego, wołyńskiego, bełskiego, lubelskiego, a w latach następnych: z kijowskiego, braclawskiego i czernichowskiego.

Językiem urzędowym ziem i województw koronnych była łacina, natomiast na terenach litewskoruskich — język białoruski lub polski.

Kadencja wybranych na jeden rok deputatów rozpoczynała się w listopadzie. Wszyscy nowo

obrani sędziowie deputacy udawali się do Piotrkowa, gdzie dokonywano wyboru marszałka Trybunału i prezydenta, uroczyste otwierano Trybunał i rozpoczynano sądy, które trwały w Piotrkowie aż do niedzieli palmowej. Każdorazowy komplet sędziowski składał się z sześciu deputatów. Gdy sądzono sprawy świeckich przewodniczył marszałek Trybunału, gdy orzekano sprawy duchownych na czele sądu stawał prezydent i wówczas obok deputatów świeckich znajdowali się deputaci duchowni.

Z kolei po świętach wielkanocnych wszyscy deputaci udawali się do Lublina. Sesja lubelska rozpoczęta uroczystym otwarciem Trybunału trwała od niedzieli przewodniej aż do wyczerpania spraw, które w danym roku znalazły się na wokandzie sądowej.

Trybunał rozciągał swą władzę na szlachtę i na duchowieństwo. Sprawy sądowe dostawały się do Trybunału drogą apelacji lub remissy od wyroków sądów ziemskich i grodzkich. Wynikało z tego, że dotychczasowy pozwany i prawem pokonany, a niezadowolony z wyroku stawał się powodem, a powód, który sprawę wygrał, bywał pozywany przed Trybunał. Pozwy wysyłano w imieniu króla i pieczętowano je pieczęcią Trybunału. Wyrokowano na podstawie prawa pisanego i obyczajowego, większością głosów. Przy równości głosów sprawę odsyłało do sejmu, a od 1607 roku do następnego Trybunału. Dekrety trybunalskie były podpisywane przez trzech deputatów. Nie mogły być one znoszone przez żaden sąd, a egzekucja ich należała do sądów grodzkich, według przynależności terytorialnej osób zainteresowanych.

Pisarzem Trybunału Piotrkowskiego był pisarz ziemski sieradzki, a Lubelskiego - lubelski. Do czynności pisarza należało prowadzenie kancelarii sądowej, kierowanie jej personelem, dbałość o rzetelność protokołów toczących się spraw. On też wydawał odpisy spraw, uwierzytelniając je własnym podpisem i pieczęcią Trybunału. Konstytucja z 1578 roku uchwaliła, iż Trybunał Piotrkowski ma używać pieczęci województwa sieradzkiego, a Lubelski - lubelskiego. Istotnie, w pierwszych latach działalności Trybunału w Lublinie używano pieczęci województwa lubelskiego z napisem: *Sigillum terrae Lublinensis*, szybko jednak Trybunał uzyskał własną pieczęć. Godłem jej był nadal jeleni gotowy do skoku, jednak w otoku znajdował się inny napis, mianowicie: *Sigillum Indiciorum Generalium Tribunalis Regni Lublinensis*. Dalsza zmiana pieczęci nastąpiła dopiero w drugiej połowie XVIII wieku; miejsce jelenia w środku pieczęci zajęło godło państwa - orzeł.

Zapobiegając krwawym rozruchom pod boki sądu, konstytucja z 1578 roku wydała szereg przepisów regulujących sprawy bezpieczeństwa Trybunału. Odnosiły się one zarówno do czasu, miejsca, jak i do czynów, bowiem sprawy o zranienie były kwalifikowane na równi z podobnymi wykroczeniami podczas sejmu. Dla uniknięcia bójek lub usiłowania wywierania siłą nacisku na

ferowanie wyroków zabroniono wjazdu do miasta z pocztem liczącym ponad 50 osób, a przywołany przed sąd mógł wejść na salę tylko samoczwart, tj. ze swym obrońcą i dwoma przyjaciółmi. Mógł mieć ze sobą broń białą, jako zwykle noszoną przez szlachtę. Niedozwolona była natomiast broń palna.

Konstytucja sejmowa powołując Trybunał nie zapewniła jednak żadnych środków finansowych na jego potrzeby. Deputaci przez długie lata nie pobierali żadnego wynagrodzenia, z wyjątkiem pół złotego od wyroku, a wydatki kancelaryjne pokrywano z opłat wnoszonych przez procesujące się strony. Pisarz i podpiskowie otrzymywali wynagrodzenie z racji wykonywanych czynności, a głównie za wydawanie kopii spraw z ksiąg trybunalskich procesującym się stronom. Prawdopodobnie niemałe zyski dawało uwierzytelnianie odpisów, a czynność ta jak wiemy należała do pisarza.

Na siedzibę Trybunału wyznaczony został ratusz lubelski, był to bowiem budynek najbardziej w mieście okazały i dzięki swemu położeniu w Rynku szczególnie odpowiedni.

W nocy z 7 na 8 maja 1575 roku od przypadkiem wzniesionego pożaru przy ulicy Grodzkiej spalił się cały Lublin z murami i bramami. Wtedy też i ratusz uległ zupełnemu wypaleniu. Odbudowa prowadzona była energicznie i na inauguracyjną sesję Trybunału, która w Lublinie odbyła się w 1579 roku nadawał się już do użytkowania. Nie znamy, niestety, wyglądu renesansowego ratusza, wiemy jedynie, iż około połowy XVI wieku radcy „ku ozdobie miasta i pożytkowi ogólnemu niemałym nakładem wybudowali”.

Po owej zasadniczej przebudowie ratusz stał się zapewne budowlą typową dla swego przeznaczenia, był jednopiętrowy, z wysoką, bogato dekorowaną attyką, masywną frontową wieżą zwieńczoną - jak świadczą współczesne opisy - bardzo pięknym hełmem. Wejście na piętro prowadziło drewnianymi schodami, opartymi o jego mury zewnętrzne.

Odbudowa po pożarze w 1575 roku nie spowodowała zapewne poważniejszych zmian w jego wyglądzie i nie miała chyba gruntowniejszego charakteru. Świadczyłaby o tym treść laudum Rady Miejskiej z maja 1614 roku, w którym stwierdzona została gwałtowna potrzeba naprawy ratusza zniszczonego starością i grożącego upadkiem. Konstytucja sejmu warszawskiego, odbytego w 1685 roku za Jana III Sobieskiego, przewidziała poważne sumy z dochodów państwowych na jego restaurację i przebudowę. Jednak roboty rozpoczęte z dużym rozmachem nie mogły być z powodu braku środków zakończone w planowanym zakresie. Zewnętrznie, po zruceniu attyk, nadbudowano drugie piętro, usunięto hełm wieży i obmurowano zewnętrzne schody. Ratusz zyskał więc niewątpliwie na obszerności i użyteczności, zewnętrznie jednak został zubożony.

Wiadomości o tym, jak prezentował się wewnątrz i jak był użytkowany w końcu XVIII wieku

czerpiemy z dwóch dostatecznie dokładnych źródeł. Są to: inwentaryzacja budynku sporządzona przez Dominika Merliniego w 1781 roku oraz Pamiętnik Kajetana Koźmiana, opisujący szczegółowo sposób sądzenia spraw na Ratuszu. Oto pierwsze jego piętro, na którym odbywały się sądy trybunalskie. Dwustronne schody prowadziły z Rynku do sieni, początkowo wąskiej, następnie rozszerzającej się w obszerne, widne pomieszczenie, z oknami od północy. Z sieni tej prowadziło szereg drzwi do poszczególnych pomieszczeń. Wejście główne prowadziło do sali trybunalskiej, położonej w narożniku południowo-wschodnim budynku. Oświetlana była sześcioma oknami: 4 od strony kamienicy Konopniców i 2 od strony wieży trynitarskiej. Do tej sali od strony krótszego, północnego boku przylegała tzw. izba ustępna. Pozostałe pomieszczenia to kaplica, archiwum i garderoba.

Wymiary sali trybunalskiej były dość duże - 13,30x8,20 m, tj. około 109 m². O tym, jak odbywały się w niej sądy pisze Kajetan Koźmian: „[...] w środku Pieczęć Trybunału Lubelskiego z 1711 roku [ratusza] były ogromne trzy czy cztery sale, w jednej stał stół wielki, długi otoczony drewnianymi balustradami, na początku stołu pod ścianą między dwoma oknami wyższe o jeden stopień miejsce i dwa wielkie safianowe krzesła dla marszałka i prezydenta; stół nakryty sukniem zielonym, ławki naokoło z poręczami obite sukniem czerwonym, na stole przed marszałkiem na prawej stronie laska długa hebanowa w srebro okuta i dzwonek, przed prezydentem krzyż duży srebrny z Panem Jezusem ukrzyżowanym, w środku spora skrzynka srebrna pięknej roboty na grzywny, to jest kary pieniężne od pieniających się. Na drugiej stronie stołu od drzwi w małym ustępie na trzech wyniosłych stopniach miejsce wszcz całego stołu dla mecenasów, to jest obrońców prawników, które to miejsce nazywano kratką, że wyniosłością swoją przed ich pierściami półka przesłaniała ich od sędziów [...]. Ściany sali sadowej były po części nagie. Za marszałkiem na ścianie wisiał wielki portret naturalnej wielkości Augusta III w stroju polskim, w jakim się koronował, z czupryną podstrzyżoną, w żupanie białym, w kontuszu aksamitnym karmazynowym, w pasie bogatym przy karabeli. Na ubocznej ścianie podobnie portret Małachowskiego kanclerza, naturalnej wielkości, w żupanie ponsowym, kontuszu białym [...] Nad wchodowymi drzwiami do sali był zawieszony podłużny obraz niewielki świętego Tomasza, w którego święto zwykł się być trybunał limitować [...]”.

Ukazanie się w mieście marszałka czy prezydenta witane było owacjami deputatów i procesujących się. Wszelkie wystąpienie najwyższych władz trybunalskich odbywało się wśród ustalonych ceremonii. Opisuje je m.in. Jan Duklan Ochocki w swych *Pamiętnikach*: „[...] Corocznie przychodził regiment pieszy na asystencję trybunałowi, ten był pod wyłączną komendą marszałka. Prócz odwachu głównego przed ratuszem, w którym się sądy odbywały, rano od ósmej do pierwszej po obiedzie od trzeciej do ósmej, zaciągały warty osobno od marszałkowskiego pałacu z oficerem i

bębniami. Tu także formował się odwach przy bramie dubeltszyldwach przy niej, drugi taki na dworze przed głównymi pałacowymi drzwiami. Podchorąży szedł na ordynans do marszałka, przed którym jako przed królem marsz bito; na każdą sesję z pałacu do ratusza niósł inotygator laskę marszałkowską i skrzynię srebrną woźny, otoczony czterema gezejnami z gefrejterem; przed nimi cała warta prezentowała broń, bito dwa werble i a także ceremonią i uroczystością nazad je do pałacu po sesji odnoszono [...] Marszałek pospolicie co niedziela dawał wielkie obiady lub bale, co czwartek obiady, podobnie w święta i galowe dni dworskie. Prezydent przyjmował u swego stołu z postem w piątki i soboty; dla deputatów i pacjentów chcących wystąpić pozostawały tylko poniedziałek, wtorek i środa. Od tego zwyczaju [...], nie odstępowano nigdy, należał on do tradycyjnej etykiety trybunalskiej, która z najściślejszą formalnością zachowywana była". Za czasów Ochockiego - był to okres panowania Stanisława Augusta - prawnicy lubelscy popisywali się wymową i starali o czystość języka, unikając makaronizmów i używania wyrażen łacińskich, co tak modne było w czasach saskich. „Wymowa sądowa stawała się coraz prostsza, zarazem podniosła i przekonywująca, niekiedy ostra i dowcipna. Wszyscy mówili zazwyczaj z pamięci a dobór wyrazów, styl, analiza przedmiotu, jego rozwinięcie, wnioskowanie, konkluzje tak były mocne, jasne a zarazem przekonywujące, nawet dla nie zainteresowanych zajmujące, że dwa dni mówiącego słuchać było miło i człowiek się nie męczył. Powszechnie noszono się po polsku.

A co to była za okazałość!" - wspomina Henryk Rzewuski w Pamiętnikach Soplisy. „Deputaci duchowni w rókietach koronkowych, deputaci świeccy w mundurach swoich województw, a palestra cała w mundurze lubelskim; kontusze ponsowe, kołnierze i podszewki zielone, białe żupany [...]. Po sieniach hajduki, pajuki, węgrzynki, a strzelców, a hałustry, a kozaków, co nie miara; na rynku karety, kolasy, konie - i papież nie powstydział by się nimi jeździć; a srebro, a złoto wszędzie aż kapało. Na trybunale szlachcic poznawał wielkość swojego narodu [...]". Tak to prezentował się trybunał szlachcicowi, zakochanemu w złotej wolności, jej instytucjach i tradycji.

Inaczej jednak widziała Trybunał Rada Miejska. Dowiadujemy się o tym z pokornych suplik i próśb składanych przez miasto „z kazań wygłaszanych z okazji limity czy reasumpcji, W jednym z nich (ks. Stanisława Kałuskiego) z 1696 roku czytamy: „Chwała Świętego Trybunału, pociecha Miastu Lubelskiemu, że gospodarz następuje, który nie rujnować kamienice, ale restaurować, nie szpecić ale ozdabiać będzie. Bo to nie piękna stąd ozdoba, gdy panowie wyjeżdżając z funkcji swoich ruiny kamienic i kupę gnojów i smrodów zostawiają”.

W suplice skierowanej do króla w 1750 roku czytamy natomiast o jeszcze innych uciążliwościach: „Suplikuje miasto Lublin [...], aby ludzie J. O Trybunałowi asystujący, kordegardy pod ratuszem nie demolowali, ogniów ustawicznie nie palili, drew na sklepieniu nie rąbali, przez co upadek ratusza być może; także aby siekier, piły, szczotek tak do sukien, jako i do obuwia, cebrów,

konwiów do wody nie pretendowali u miasta, tudzież tapczanów do spania, które potem zwykli przy limicie Trybunału palić wielkim ogniem pod sklepieniem ratusza z wielkim niebezpieczeństwem miasta”.

Podobnie zdewastowane były kwatery deputatów trybunalskich, wyznaczone corocznie w kamienicach rynku. Lustracje miasta w drugiej połowie XVIII wieku wielokrotnie ukazują zły stan lokali mieszkalnych zajmowanych przez deputatów. W okresie sądów władze miejskie zmuszane były opuszczać ratusz i szukać schronienia w budynku przy ulicy Archidiakońskiej, zwanym „małym ratuszkiem”.

Osiemnastowieczne pamiętniki wspominają szereg głośnych spraw trybunalskich, w których rozstrzygano zadawnione spory. Ostatnia sesja Trybunału odbyła się w 1794 roku.